

sobota, 09.02.2019

Zamyślenia na 5. Niedzielę Zwykłą

Na samym początku dzisiejszego rozważania postawmy sobie pytanie: Co Jezus Chrystus chce powiedzieć nam poprzez ten epizod ewangelijny o cudownym połowie ryb nad Jeziorem Galilejskim?

Jezus Chrystus przyszedł nad jezioro, a za Nim ciągnęły tłumy ludzi, bowiem spragnieni byli żywego słowa, które On zaczął głosić. Apostołowie, pozostawiając łodzie przy brzegu, zaczęli naprawiać sieci. Jezus zaczął głosić, a gdy słuchaczy było coraz więcej, wszedł do łodzi Piotra i kazał mu odbić nieco od brzegu, wówczas kontynuował nauczanie, aż wreszcie powiedział do Piotra: Wy płyn na głębie, czyli dalej od brzegu, gdzie głębokość jeziora liczyła sobie kilka metrów poziomu wody i wtedy nakazał apostołom, aby zarzucili sieci. Połów okazał się owocny. Wówczas Piotr, zorientowawszy się, że próbował przedtem łowić bez więzi z Jezusem, wykrzyknął, aby Pan zostawił go w spokoju, gdyż On nie nadaje się na apostoła. Jezus jednak zapewnił go, że odtąd będzie łowił ludzi dla królestwa Bożego.

Co te obrazy biblijne oznaczają, czyli jakie orędzie kieruje Jezus przez te biblijne obrazy do nas?

Jezus przychodzący widział przede wszystkim ludzi przychodzących do Niego, ludzi, którzy pragnęli słowa, umocnienia, pocieszenia i uzdrowienia, dlatego poświęcił im cały czas. Apostołowie jednak zajmowali się sprawami drugorzędnymi. On chciał ich pouczyć, że najważniejsi są ludzie i ich trzeba stawiać na pierwszym miejscu. W życiu każdego chrześcijanina, kapłana, osoby konsekrowanej drugi człowiek w potrzebie winien być stawiany zawsze na pierwszym miejscu.

Taflę jeziora symbolizują naszą ziemię, nasz świat, w którym żyjemy. Jezus wsiadł do łodzi Piotra, czyli wszedł do wspólnoty Kościoła, w którym żyje, nim kieruje i kazał Piotrowi odbić nieco od brzegu. Dopiero wtedy zaczął nauczać wszystkich. Poprzez ten biblijny obraz zaprasza nas wszystkich, abyśmy pozostawiali wszelkie zabezpieczenia, własne sprawy i umieli iść do ludzi, niosąc im Dobrą Nowinę, dzieła miłości i służby. Bez odrywania się od własnego, czasem małego świata, w którym się zamykamy, nie jesteśmy zdolni dojrzewać do pełni życia chrześcijańskiego i apostołskiego.

Wreszcie, gdy Jezus zakończył głoszenie, kazał Piotrowi jako głowie widzialnej wspólnoty Kościoła wypłynąć na głębie i zarzucić sieci. Jakże to bogaty w znaczenia i orędzia biblijny obraz, którego adresatami wszyscy jesteśmy. Wypłyn na głębie! – to jest również zaproszenie Jezusa kierowane do nas w codzienności. Jeżeli chcemy w naszym życiu wydać owoce, musimy przekraczać siebie, swoje przyzwyczajenia, schematy. Wychodzić ze swego małego „grajdołka” i podejmować wyzwania. Inaczej wcześniej czy później urządzimy się w przeciętności. „Wypływać na głębie” to znaczy ożywiać naszą wiarę, życie duchowe, a nade wszystko więź z Jezusem Chrystusem. Wówczas nasza praca, posługa miłości, apostołat będą owocne. To jest jednocześnie zaproszenie nas do świętości, czyli pełnego rozwoju w wymiarach człowieczeństwa, życia chrześcijańskiego i apostołskiego.

Potem Piotr, widząc owocny połów, jakiego dokonał na polecenie Jezusa i w Jego obecności, zrozumiał, że nie można być człowiekiem służby, owocnego apostołatu i twórczej kreatywnej miłości bez głębszej więzi, wręcz przyjaźni z Chrystusem. Prosił, aby Pan zostawił go w spokoju i nie czynił apostołem – głową widzialną Kościoła. Poczut się grzesznym, ale pełen miłości Jezus nie zrezygnował z niego. Przygarnął go na nowo i powołał do apostołatu.

Piotr zawierzył słowu Jezusa, stał się świadkiem podwójnego cudu. Pierwszy, zewnętrzny dotyczył połowu, który przerósł wszelkie

swoją grzeszność. Nie lękał się już ani Jezusa, ani ludzkich opinii. Jezus przemienił serce Piotra. Z człowieka wyrachowanego, zadufanego w sobie, uczynił go pokornym, świadomym swego ubóstwa, ufającym i wolnym. Odtąd Piotr przekroczył Jezioro Galilejskie, ludzkie powiązania, opinie, lęki i wypłynął na ocean – głębię, którą jest Bóg.

Widzimy na koniec tej ewangelijnej perykopy, jak inni apostołowie przyłączyli się do Piotra i przyciągnąwszy łodzie do brzegu, zostawili wszystko i poszli za Nim (Łk 5, 11).

W naszym codziennym życiu sukces niewątpliwie jest ważnym „motorem”. Ale w życiu duchowym nie jest to tak oczywiste. Ludzka mądrość, kalkulacje, inteligencja i triki nie wystarczą, by osiągnąć duchowy sukces. Trzeba raczej w pokorze powiedzieć za Piotrem: Na Twoje słowo zarzucę sieć. Ważna jest nasza praca, duchowy wysiłek, asceza, modlitwa, niedzielna Eucharystia, kierownictwo duchowe, dobre uczynki, itd. Ale to wszystko bez zaufania stanie się woluntaryzmem i dążeniem do perfekcjonizmu, a nie świętości. Świętość wymaga pokory i odwagi porzucenia własnych kalkulacji, by zaufać Jezusowi i Jego słowu.

Nie bój się! – te słowa kieruje Jezus również do nas. Gdy Mu zaufamy, zawierzymy, pozwolimy zapanować nad naszymi lękami, obawami, wtedy On poprowadzi nas na prawdziwą głębię. Będziemy „łović ludzi”, będziemy odważnie dawać świadectwo Jezusowi i Ewangelii oraz będziemy kreatywnymi twórcami dobra w życiu naszych rodzin i społeczeństw.

Czy odkrywam w codzienności własną głębię? Czy nie pozwalam, by „zamarła” albo została „pokryta kurzem”? Czy otwieram się na głębię samego Boga? Jakie są moje największe lęki? Jakie są granice mojego zaufania? Czy potrafię dziś powiedzieć Jezusowi: Na Twoje słowo pozostawiam wszystko, co nie jest najważniejsze, by poświęcić siły, czas, całe życie, służbie miłości i dobru tych, którzy mnie otaczają, są mi zadani czy z którymi przyszło mi żyć i pracować?

Rekolekcjonista sióstr zakonnych i księży oraz wykładowca teologii pastoralnej w Wyższym Seminarium Duchownym w Tuchowie – Kraków
o. Kazimierz Fryzeł CSsR